

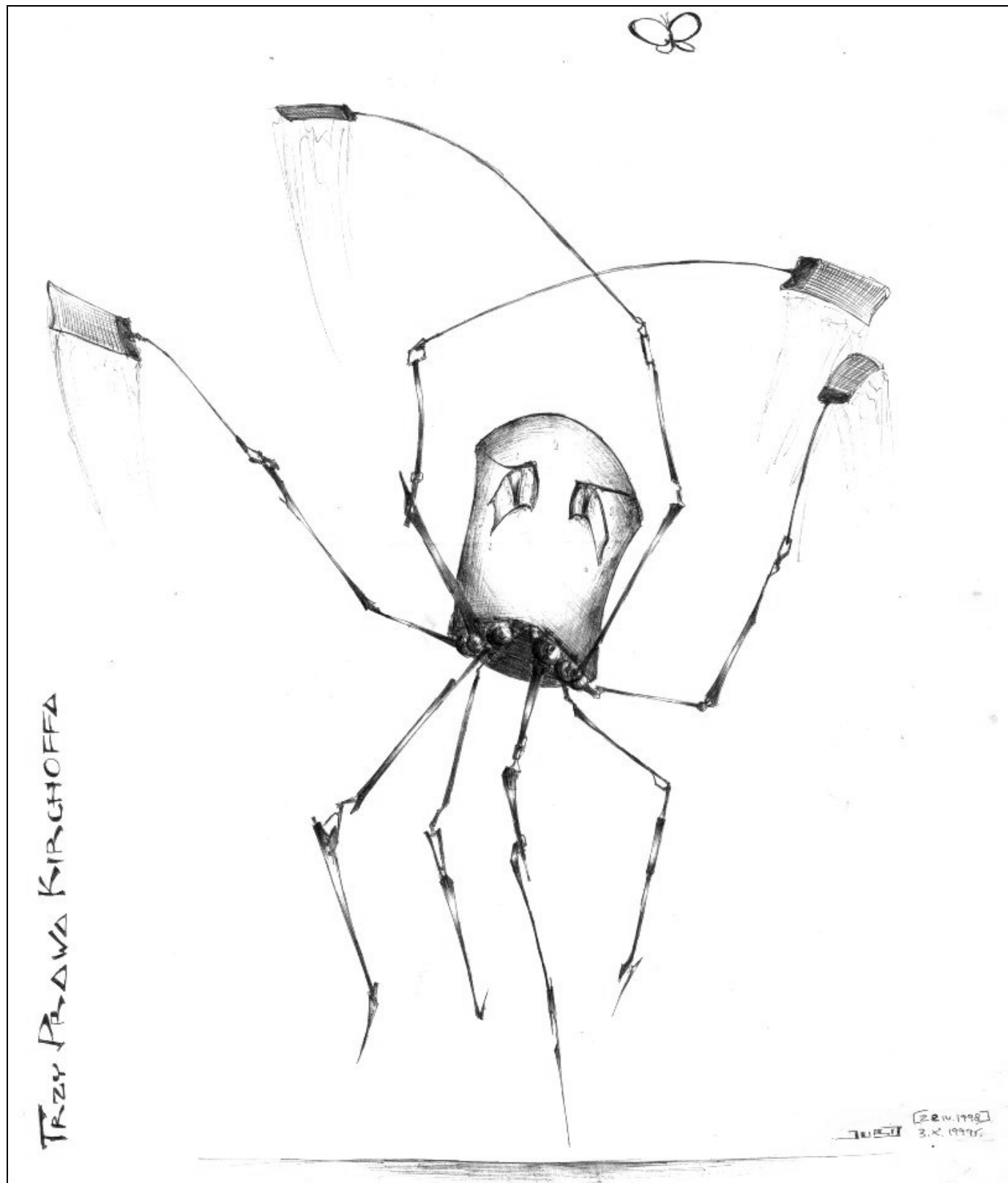
Nr 3

# Anyten Mlek

Styczeń 2000

Gazetka dla każdego Hoffmaniaka (i nie tylko)

cena 1zł



### **Sprawa pierwsza,** czyli status gazetki

Jak powszechnie wiadomo, wszystkie ulotki, ogłoszenia, itp., które ukazują się na terenie szkoły, powinny zostać najpierw zaaprobowane przez Dyрекcję. Teoretycznie powinno to więc również dotyczyć gazetki. Z drugiej strony "aprobowanie" tekstów w gazetce zbytnio przypomina znane skądinąd zjawisko cenzury... Jako wyjście z tego dylematu Pani Dyrektor postawiła cztery warunki, po spełnieniu których gazetka\* może się ukazywać na terenie szkoły, a jednocześnie **nie być cenzurowaną**:

- w gazetce podany jest pełny, imienny skład redakcji
- redakcja bierze na siebie odpowiedzialność za wszystkie teksty zamieszczone w gazetce
- redakcja bierze na siebie odpowiedzialność za prawdziwość danych zawartych w tych tekstach
- wszystkie artykuły są podpisane imieniem i nazwiskiem autora

Uważam, że jest to rozsądny sposób wyjścia z sytuacji, bowiem zapewnia zarówno wolność słowa, jak i odpowiedzialność za teksty pisane do gazetki. Tak więc od tego numeru Anyten będzie spełniał te warunki (przy czym możecie używać ksyw, tylko liczcie się z tym, że gdzieś w numerze będą one "odtajnione").

### **Sprawa druga,** czyli wytlumaczenie sytuacji związanej z poprzednim numerem Anytena Mleka

Jak napisałem w poprzednim akapicie, uważam, że warunki, pod którymi w naszym liceum może ukazywać się gazetka, są sensowne. Jednak w czasie poprzedzającym wydanie drugiego numeru Anytena, nie zgadzałem się z czwartym warunkiem, czyli z tym, że wszystkie artykuły powinny być podpisane imieniem i nazwiskiem autora. Niestety, głównie z powodu dość dużej presji psychicznej, zdecydowałem się wówczas na publikację AM#2 w kształcie nie spełniającym czwartego warunku. **Było to z mojej strony złamaniem umowy. Chciałbym przeprosić za to całą Dyrekcję, a w szczególności Panią Dyrektor Daruk. Z dzisiejszego punktu widzenia uważam, że zrobiłem głupotę.**

### **Sprawa trzecia,** czyli kwestia Naczelnego

Zabierając się za stworzenie Anytena, miałem zamiar zorganizować prężny zespół ludzi współtworzących równie prężną gazetkę, a następnie wycofać się na pozycję człowieka współpracującego z redakcją, ale raczej nie biorącego udziału w fizycznym przygotowywaniu gazetki. Wiecie, rozumiecie: matura i inne klocki\*\*. Mam więc dzisiaj przyjemność ogłosić wszem i wobec przekazanie redaktorstwa naczelnego Łukaszowi Omaście z klasy 3E (wybranego zresztą na ten urząd w demokratycznych (hehehe (a raczej: hahaha)) wyborach). Nie bójcie się! Nie taki ten Human\*\*\* straszny, jakim go malują! Wracając do tematu: uważam, że Anyten Mlek przyjął się w Hoffimanowej i jestem z tego bardzo zadowolony. Liczę, że za rok też będę mógł umieścić w nim swoje artykuły\*\*\*\* i że niektórzy ludzie (tak, tak, szanowna klaso 2D, to między innymi do was!)\*\*\*\*\*\* zaktywizują się do współtworzenia Anytena.

### **Sprawa czwarta,** czyli reminiscencje "Roku 1984"

W poprzednim numerze ukazał się mój artykuł pod tytułem "Rok 1984 czy 1999?". Wywołał on dużo rozmaitych reakcji, w tym kontrowersji. Między innymi było kilka osób, które poczuły się urażone tym artykułem. Oświadczam więc, że artykuł ten nie miał na celu wykazanie tożsamości pomiędzy Papieżem a Wielkim Bratem (czy Hitlerem, jak (błędnie) odczytali niektórzy), a jedynie ukazanie w (przynajmniej) formie jak najbardziej prowokacyjnej powszechności bezmyślnego kultu jednostki, jaki niewątpliwie miał\*(x8) miejsce\*(x9). Chciałem też oddać poczucie zagrożenia jednostki w takiej sytuacji, gdzie wszystkie kanały informacyjne dostarczają informacji na jeden temat. **Nie był natomiast moim celem ani atak na religię, ani tym bardziej na instytucję papieżstwa, czy na postać samego Papieża. Jeżeli był to tekst przeciwko czemukolwiek, to nie był tekst przeciwko Papieżowi, a przeciwko głupocie ludzi, którzy czczą jednostkę a nie wartości, które ona reprezentuje. Poza tym jak tekst który nie zawiera ani jednego zdania wartościującego, lub fałszywego może być przeciwko czemuś??? Tym nie-**

mniej kilka osób poczuło się dotkniętych tym artykułem. Jako odpowiedź na to pozwolę sobie przytoczyć zdanie księdza katechety uczącego w naszym liceum. Uważa on, że tekst mój nie powinien razić uczuć religijnych i że on, jako przedstawiciel Kościoła, **nie** poczuł się urażony. To chyba powinno wystarczyć jako wyjaśnienie. Na koniec jeszcze tylko jedna kwestia: wszystkie zdania w omawianym tu artykule są prawdziwe (nie jestem tylko pewien jednego – czy w Warszawie tylko Adolf Hitler Platz i Aleje Jana Pawła II były nazwane imieniem swego patrona za czasów jego życia. (teraz) Nie jestem tego pewien, ponieważ jeden z nauczycieli naszego liceum twierdzi, że tak, a drugi, że nie).

### **Sprawa piąta,** czyli o rowerach

Redakcja Anytena Mleka została zaproszona do wzięcia udziału w programie TVP1 "Rower Błażeja" dnia 10.I.2000 roku. Pełni zapału, wyposażeni w Anytena, zjawiliśmy się w studiu. Tymczasem... kicha. Ale o tym to już w środku numeru.

### **Sprawa szósta,** czyli upragniony koniec Wstępniaka.

#### **Rysiek = Ostatni-raz-Naczelny**

\* - Dotyczy to zarówno Anytena, jak i jakiegokolwiek innej gazetki na terenie IX LO.

\*\* - Co, zdziwiony?

\*\*\* - Gdy napisałem "Human", to chodziło mi oczywiście o tego jednego humana, a nie o całą populację

\*\*\*\* - Podmiot liryczny (o kurcze, to chyba ja!?) chciał w ten sposób wyrazić swoją nadzieję, że za rok Anyten będzie nadal prosperował.

\*\*\*\*\* - Niech ludzie nie należący do wymienionej klasy nie deaktywizują się. Nawias ten jest wyłącznie lichym personalnym nawiązaniem jakże niechlujnego w swej wypowiedzi autora.

\*(x8) – Cały tekst odnosił się bowiem nie do codziennej rzeczywistości, tylko do tych kilku(-nastu?) dni z okolic wizyty Papieża w Polsce.

\*(x9) – Jeżeli stwierdzimy, że w wypadku Wielkiego Brata kult jednostki miał miejsce, to, niestety, przypadek Papieża też warunki na kult jednostki spełnia

## Co w szkole $\pi$ szczy?

### Koszmar minionego miesiąca, czyli to, co było:

- ➔ Uprzejmie informuję tych, którzy jeszcze nie zauważyli, że 1 stycznia zaczął się nowy rok. Jest on inny, niż poprzednie. Dlaczego? Choćby dlatego, że pierwszą cyfrą roku jest 2, a nie 1. Chciałem w imieniu całej redakcji życzyć wszystkim wszystkiego naj w tym nowym, 2000 roku.
- ➔ Jak ten czas szybko leci. Za niecałe 100 dni kolejny rocznik będzie zdawał maturę. Oznacza to, że 4 klasy niedawno miały studniówkę. Wydarzenie miało miejsce 21 stycznia (słownie: piątek po lekcjach). Salę gimnastyczną zaczęto dekorować tydzień wcześniej, przez co nie była ona w tym czasie dostępna. Dekoracje wyglądały wspaniale, choć byli tacy, którym nie przypadły do gustu.
- ➔ Dzień później, tj. 22 stycznia (sobota) odbyła się w szkole dyskoteka. Wszystko miało miejsce na sali gimnastycznej, w której znajdowały się jeszcze dekoracje studniówkowe. Impreza trwała od 17 do 21 z minutami. Wejście było darmowe za okazaniem legitymacji szkolnej. Nie można było wносить alkoholu (jak to zwykle bywa w szkole) oraz sprowadzać osób z poza szkoły.
- ➔ Wszystkich niedoinformowanych informuję, że kończy się semestr. Oceny są już wystawiane według nowego systemu oceniania. Rady odbyły się 24, 25 i 27 stycznia (poniedziałek, wtorek, czwartek). W tych dniach lekcje były skrócone do 35 minut, a przerwy do 5 minut (z wyjątkiem przerwy dłuższej – 20 min.). 27 stycznia (czwartek) o godz. 17 odbyło się również zebranie dla rodziców. Był to pamiętny dzień. Do dziś go pamiętam (tj. CZUJE).

### Koszmar następnego miesiąca, czyli co nas czeka w lutym:

- ➔ Od 29 stycznia (sobota) rozpoczyna się ważny okres w życiu ucznia – FERIE. Niestety będą one trwały tylko do 13 lutego włącznie (niedziela). Potem znowu szkoła.
- ➔ W tym roku przychodzimy po feriach do szkoły 14 lutego. Jest to szczególna data. Tego dnia należy kochać wszystkich i wszystko (tylko z głową!), albowiem są to Walentynki (*bleee – przyp. Rysieq*). Bądźcie więc mili dla swoich nauczycieli (wiem, że to trudne, ale nie niemożliwe).

### Przepowiednie jasnowidza, czyli coś na przyszłość:

- ➔ Nasza szkołę spotkało wyróżnienie. Jako jedna z 11 szkół została upoważniona do zorganizowania egzaminów wstępnych już w kwietniu, przez co ci, którzy się do nas nie dostaną, będą mieli możliwość zdawania do innej szkoły. Egzaminami odbędą się po lekcjach (*blee*) 5, 6 i 7 kwietnia (środa-piątek). Dla nas – uczniów – plusy z tego wynikające są takie, iż w tym okresie ograniczona będzie ilość prac klasowych (nauczyciele będą mieli i tak dużo prac do sprawdzenia). Są też minusy: nauczyciele nie będą mieli czasu robić popraw. W praktyce to wydarzenie będzie przyczyną powstania większego chaosu, niż przy 125-leciu.
- ➔ Aby nauczyciele mogli szybciej i w spokoju sprawdzać prace przyszłych Hoffmaniaków, 10, 11 i 12 kwietnia (poniedziałek-środa) odbędą się rekolekcje. W tych dniach będą tylko trzy lekcje lub nie będzie wcale lekcji (jeszcze nie zostało to ustalone).
- ➔ 4 marca (sobota, prawdopodobnie od godziny 11) obędzie się w Pałacu Kultury i Nauki prezentacja warszawskich szkół średnich, na której my też będziemy.
- ➔ Klasom maturalnym przypominam, że matury próbne odbędą się 2 i 3 marca (czwartek, piątek).

Opracował **Sawik**

Ryszard  
„Rysieq”  
Kostecki



Po raz trzeci już spotykamy się na łamach naszej wspaniałej gazetki. Abyście o nas pamiętali: oto my, redaktorzy Anytena Mleka



Łukasz  
„Skaven”  
Omasta

Adam  
„Jurij”  
Gąsiewicz



Marcin  
„Sawik”  
Sawicki



Karolina  
„Qczyzna”  
Kuczyńska

## LUZIE, LUZIE, LUZIE !!!

Wicie, co? Będziemy w telewizji! Fajnie, nie? Ale mamy szczęście - będzie nas oglądało „tajemnica handlowa” milionów ludzi! Zaczyna się... Przygotowują nas do programu (dobrze, że nie byliśmy w garderobie i charakterystorni - jeszcze by pomalowali Jurija... [Ha, ha, ha, ale śmieszne - boki zrywać {JAG}]. Prowadzący mówią, jak to będzie wspaniale, jakich cudownych gości będziemy mogli posłuchać itp. itd.. Hm? Zbyt wiele patosu? Cóż - w końcu to TV („Rower Błażeja”).

O! Włączyli reflektory. Słychać: „Zaraz wchodzimy na wizję!”. Przynajmniej jakieś nowe przeżycie. Ciekawe, czy w ogóle powiedzą o naszej gazetce? Z jednej strony, to niezła obłuda - „dziennikarstwo jest wspaniałe”, „to najlepszy zawód na świecie” i tym podobne rzeczy. Właściwie dla mnie to może po części prawda, ale jeżeli mówi się ogólnie, wtedy to trochę bez sensu. Dziennikarstwo wcale nie jest „najwspanialszym zawodem”. Przecież to stwierdzenie subiektywne. Zaraz, zaraz - już jesteśmy na antenie!

\* \* \*

Koniec. Wreszcie mogę coś powiedzieć i się normalnie ruszyć (nie można było, bo na tych metalowych schodach na których siedzieliśmy było wszystko słycać). Tak w ogóle, to dane mi było coś powiedzieć - prowadzący zadał mi pytanie: „Dlaczego chcę pójść na dziennikarstwo?” (czy coś w tym stylu). Na tle wszystkich ludzi wypowiadających się w programie wypadłam słabo: trochę się pojażałam, ale powiedziałam szczerze. Byłam chyba zbyt człowiecza; każdy mówił jak maszynka.

A tak a'propos Anytena i innych gazetek szkolnych (patrz: zaprzyjaźnionego Staszka Kuriera) nie mówili nic. Leżały sobie spokojnie na tym przezroczystym stoliku, który stał między charakterystycznymi fotelami w skórkach jak żywcem zdartych z dalmatyńczyków. Taak. Moim zdaniem w jakimś tam celu przynieśliśmy je do studia. Jeżeli miało być nim leżenie na czyimś stoliku to w porządku, ale mogli nas uprzedzić, bo w takim razie byłoby im równie dobrze na półeczkach redakcyjnych (czytaj: u redaktorów w domu). A może nawet lepiej, bo cieplej i od czasu do czasu ktoś na nie zwraca uwagę.

Ogólnie nie było przecież tak strasznie - o dziennikarstwie zawsze warto posłuchać i na ten temat się wypowiedzieć. Szkoda tylko, że do głosu doszło tak mało osób; przecież każdy właściwie miał coś do powiedzenia.

Na koniec wystąpił zespół - niespodzianka, który grał na studyjnych bębnach, na których nikt normalny grać by nie mógł. Były po prostu do-ni-cze-go (wszyscy zgodnie to stwierdziliśmy przed programem). Zespół jakoś tam sobie poradził. Wyszło nawet niezłe (muzycznie, bo na scenie wyglądali jak idioci).

Jak już mówiłam - było ciekawie. Inaczej. Super? Wspaniale? Cudownie? Oj, chyba prowadzący trochę przesadził, ale nigdy nie zaszkodzi nowych doświadczeń życiowych (pięknie powiedziane, nieprawdaż?).

relacja z 10 stycznia 2000r.

**Qczyna**

*P.S. (od Ryśka): Karolina pisała to na żywo, dlatego też ten tekst jest taki, jaki jest. Ja uważam, że te trzy godziny (łącznie z dostaniem się do TVP) straciłam.*

### Oto przykłady autentycznych raportów policyjnych:

#### Część I:

- \* Poszkodowany został odwieziony do szpitala celem umieszczenia w tamtejszym zakładzie pogrzebowym.
- \* W gwałcie brały udział gromnica wraz z butelką.
- \* Na mojej głowie zbeszczeszczono orła z koroną.
- \* Podkreślam ponownie, że patrol pieszy nie jest w stanie w żaden sposób skutecznie ująć i zatrzymać uciekającego samochodu.
- \* Ukrywał się w śmietniku, przez co cuchnął tak silnie, że pies służbowy się skrzywił.
- \* Patrolując ulicę zauważyłem spokój.
- \* Właściciel bił konia aż do zdechnięcia.
- \* Na miejscu zdarzenia spotkałem trzech denatów, z których dwoje dawało oznaki życia w postaci przekleństw, a trzeci był całkiem nieżywy.
- \* W lesie zastaliśmy drzewa, krzaki oraz towary niewiadomego pochodzenia.
- \* Był to pies marki wilczur.
- \* Dnia... o godzinie... patrolując ulicę... zauważyliśmy grupę osobników zachowujących się podejrzanie. Podeśliśmy do nich celem wylegitymowania. Na naszą prośbę o okazanie dokumentów odpowiedzieli: „S.....cie”. Co też niezwłocznie uczyniliśmy.

Odszukałam je -

**Qczyna**

(z gazety „Głos Karczewa”)

## Wybrane kartki z pamiętnika Zwierzaka.

23 czerwca 1997

Grr...rrr!! No i dograłem się! Zostałem wpakowany w tą całą zadymę z egzaminami. Matka obudziła mnie dzisiaj wcześniej rano. Jak ona śmiała, przecież są wakacje, nie?

Pojechaliśmy do Warszawy, żebyśmy to niby napisał egzamin z polskiego w jednej takiej szkole w środku miasta, co to podobno dobra dla prowincjuszy takich jak ja. No wiecie: Piastów, Pruszków, Wołomin... i takie tam podobne.

No dobra, jedziemy dalej: zajechaliśmy z mamą pod szkołę, wyczytują mnie z listy (ciekaw jestem skąd się <CENZURA> na niej wzięłam!) i leżę z innymi spłoszonymi stworzeniami do sali. A tam jakiś siwy koleś pyta się mnie o legitymkę. A niby, po co mnie ta legitymka, kiedy udało się mnie przemęczyć przez te osiem klas?! Mówię mu tedy, że frygnęłam ja do śmietnika i nie mam, ale śmieciarka jeszcze nie jeździła w tym miesiącu, więc mu ten tam dowód tożsamości jutro przyniosę (jak uda mi się wygrzebać). Potem dali mnie takie podstemplowane kartki i kazali pisać ten tam egzamin. Nie pamiętam już o czym to było, ale pamiętam, że w głowie kłębiło mi się jedynie: „Grr!! Wrr!! Ugr!! Urr ouuu!! ☹️👉👈👉👈👉👈👉👈” i takie tam...

\*Zamiast cenzury wprowadziliśmy obrazki.

P.S.: Jak mie ociec zobaczyli wieczorem to powiedział, że chyba obleję ten tam egzamin. No i dobrze! Ja go już tam <CENZURA>...

2 lipca 1997

Nie uwierzycie!: dostałem się do tej tam elit... elitar... taler... etar... <CENZURA> jakiejś tam szkoły. Tata mówi, że ktoś się tam pewnie pomylił i żebyśmy się jeszcze

tak nie cieszył. Ale ja się właśnie z tego cieszę!

1 września 1997

Grr! Wrr! Yii! Buuu!!! Wakacje się skończyły!! Tak mnie to no sprowadziło z równowagi, że aż połamałem nowe ołówki w Kaczorki Donaldy! Mama kazała mi jechać do stolicy do nowej szkoły. Mówiła, że trafię sam bo to jest obok tego wieżowca co to do niego często przyjeżdża ten, no...: Majkel Jaksan. Ale ja się (Grr! Wrr!) zgubiłem w tych tam podziemiach. Co ja jestem kret jaki, żeby łązić niewiadomo gdzie? (Tak, tak dziaduś dobrze gwarzyli, że w dużym mieście czeka wiele



Zwierzak?

niebezpieczeństw). W końcu postanowiłem zadzwonić do mamy i zapytać się jeszcze raz gdzie to <CENZURA> jest ale automat nie chciał mnie <CENZURA> <CENZURA> <CENZURA> połączyć, że to wyświetlał coś jakby „NO CARD”.

I wiecie co? Ten taki inny... ☹️👉👈👉👈👉👈👉👈 pożałował tego, bo ja się zbul... tego... nerwowałam, tak, że aż cała ulica opustoszała zanim z nim skończyłem (nie rozumiem tych Warszawiaków!).

3 października 1997

Bip! Biiipp!!!... Biip! Bip!... (Znudziło się nam już słowo <CENZURA> więc wprowadziliśmy sygnał dźwiękowy) Nastąpiły na mnie ciężkie czasy. Nie znalazłem w tej budzie ani jednego osobnika (chciałem napisać osobniczki, bo to ważniejsze, ale nie chcę kreślić), tego samego gatunku co ja. Ci... tego... nauczyciele każą się uczyć, że to niby robią ze mnie inteligenta. A ci... no: uczniowie gadają, że jestem wariat. Jak ich tam chłapnę w te głupie ☹️👉👈 to zoba-

12 listopada 1997

Zmieniłem... ten tego religię. No bo wiecie zawsze podejrzewałem, że w tym co gadają o różnych bogach jest jakaś... lipa. Że to niby bóg taki, czy inny jest wszędzie a najprędzej w niebie. Kiedy to nawet przy bezchmurnej pogodzie go nie widać.

Ale do rzeczy: zmieniłem religię. Taki jeden duży w okularach z mojej klasy przekonał mnie co to on jest bogiem, a ja mogę być jego najwyższym kapłanem. No to sobie pomyślałem, że mnie nie lada zaszczyt kopnął skoro sam bóg takie stanowisko propo... propo... no! daje. I od dzisiaj będę głosił tę no religię SKYWALKERA ®™ (że to niby ten bóg się tak nazywa).

30 stycznia 1998

Dawnom nie pisał, bo to mnie nie było u nas na wsi. Tydzień temu pojechaliśmy z ludźmi z klasy na ten, no... obóz przejściowy pod słowacką granicą (czy jakoś tak...) Mieliliśmy tam jeździć na nartach, ale śnieg się rozpuścił zanim dojechaliśmy. <CENZURA>. Ja tam tak nie myślę. Dzięki temu, że nie jeździliśmy na nartach, mieliśmy dużo czasu, żeby polować na Złote Bażanty. Jak się nauczyciele o tym dowiedzieli to zaczęli: wrr! Grr! Uouuuu! Ble, ble, ble, bleee! Zrozumiałem z tego tylko tyle, że nie powinniśmy chodzić na te bażanty bo to one są chyba pod ochroną... Nie ważne! W każdym razie tata musiał iść do budy na zebranie. I wrócił bardzo rozsierdzony. Teraz siedzę i piszę ale trochę mi niewygodnie bo drugą ręką rozcieram sobie ten, tego... pośladki.

cdn.

Krzystian Lewecki

*Od redakcji: wszystkie błędy są umyślne i autor jest ich świadomy (albo i nie). Błędy te mogą wynikać ze specyfiki gwary Brwinowskiej.*

Na pytanie co wydarzyło się 17 stycznia, większość badanych odpowiedziałaby na pewno, że tego dnia 1 Armia Wojska Polskiego wyzwoliła Warszawę (rok 1945) lub że zakończył się pierwszy, trwający 46 godzin i 15 minut, lot balonem z gorącym powietrzem przez Pacyfik (rok 1991). Natomiast na pytanie co wydarzyło się 17 stycznia 2000 roku odpowiedź z pewnością brzmiałaby: „dostałem/am 3+ z fizyki” czy „tir z torfem przewrócił się wieczorem w okolicy Czosnowa koło Kazunia” (Gazeta Stołeczna, 18.01.2000). Otóż nie tylko.

17 stycznia 2000 roku był dniem, w którym szeroka publiczność mogła spotkać się z naukowcami i w kawiarnianej atmosferze porozmawiać na tematy naukowe i nauce towarzyszące – odbyło się drugie spotkanie w ramach Kawiarni Naukowej.

Na miejscu – w Kawiarni Nowy Świat, mieszczącej się przy ulicy Nowy Świat 63 – pojawiłem się mniej więcej na piętnaście minut przed rozpoczęciem spotkania (około 18.15). Na drzwiach wejściowych znajdowała się informacja, że trafiłem tam, gdzie chciałem, a spotkanie odbędzie się na I piętrze. Zaraz przy drzwiach zostałem powitany przez uprzejmego pana szatniarza, który poprosił o pozostawienie w szatni wierzchniego okrycia. Po wejściu na piętro znalazłem się przy stoisku, w którym po promocyjnych cenach można było kupić książki wydawnictwa „Prószyński i S-ka” (jednego z organizatorów) z dziedziny astronomii. Przy wejściu na właściwą salę otrzymałem (podobnie jak każdy inny uczestnik) kupon na bezpłatną kawę lub herbatę. W sali znajdowało się kilkanaście stolików, barek, oraz wnęka z podwyższeniem dla zaproszonych naukowców. Liczba osób uczestniczących w spotkaniu znacznie przerosła oczekiwania organizatorów. I choć niektórzy dopatrywali się w tym odrodzenia zainteresowania polską nauką to faktem jest, że połowa uczestników (w tym również ja) spędziła te dziewięćdziesiąt minut na stojąco.

Do udziału w spotkaniu zaproszeni zostali: dr Marek Banaszekiewicz z Centrum Badań Kosmicznych w Warszawie, prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego, prof. Józef Kaźmierczak z Instytutu Paleobiologii PAN w Warszawie oraz prof. Michał Różyczka z Centrum Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika w Warszawie. Oficjalny temat rozmowy brzmiał: „Mars i planety wokół innych gwiazd. Dlaczego i jak powinniśmy badać odległe światy”, jednak część uczestników wykorzystując okazję pytało również o teorię powstania wszechświata, teorię powstania życia na Ziemi czy możliwość istnienia życia opartego na krzemie, a nie na węglu jak większość ziemskich organizmów.

Spotkanie rozpoczęło się z kilkuminutowym opóźnieniem (związany m.in. z poszukiwaniem dodatkowych krzeseł) od przedstawienia przez pomysłodawcę Kawiarni – prof. Magdalenę Fikus – idei takich spotkań (patrz ramka). Następnie zaproszeni goście wygłosili wstęp na podany wyżej temat. Główna część spotkania opierała się na dyskusji zaproszonych gości oraz specjalistów z żądną wiedzy publicznością. Mowa była między innymi o miejscach we wszechświecie, w których może istnieć życie. W czasie trwania rozmowy dwie miłe

kelnerki roznosiły kawę, herbatę oraz inne napoje zamówione przez przybyłych. Gdy dyskusja miała się już ku końcowi, herbata trafiła również do mnie. W skład otrzymanego przeze mnie zestawu wchodziły: podstawa, filiżanka z gorącą wodą, torebka z herbatą, plasterk cytryny i łyżeczka. Cukier znajdował się na każdym (prawie) stoliku, lecz czas jego połowicznego zaniku był zbyt krótki, abym zdążył z niego skorzystać. Nie zrażając się tym przystąpiłem do przygotowywania napoju. Pochylając się nad siedzącym przy stoliku człowiekiem włożyłem otrzymaną torebkę herbaty do wody. Po oczekaniu kilku chwil wyjąłem torebkę i przy użyciu łyżeczki zamieszałem zawartość filiżanki. Następnie przystąpiłem do konsumpcji. Smak otrzymanego napoju był delikatnie mówiąc niezadowolający. Chcąc poprawić swoją i tak już niewesołą sytuację wykorzystałem ostatni dostępny składnik – cytrynę, ale szybko zacząłem żałować tego posunięcia. Teraz dopiero miałem kosmiczną herbatę! Nie bez trudności wypilem uzyskaną miksturę i aby jak najszybciej zapomnieć o niedawnych doznaniach smakowych zamówiłem sok pomarańczowy. Jak wielkie było moje zaskoczenie, gdy za szklanke (0.4 ± 0.1 litra) musiałem zapłacić... 5 zł!

Gdy już organizatorzy chcieli zakończyć dyskusję, głos zabrali przedstawiciele organizacji „Mars Society Polska”. Wykorzystując sytuację, trzech porządnie ubranych panów w młodym wieku zaczęło opowiadać o programie załogowej misji na Czerwoną Planetę, mającej dojść do skutku jeszcze w tej dekadzie (program Mars Direct). Co prawda ich argumenty nie do końca pozostawały w zgodzie z wcześniejszymi wypowiedziami zaproszonych specjalistów, ale owi mężczyźni zdawali się tym nie zrażać. Ich „akcja” zakończyła się rozdawaniem ulotek informacyjnych, e-maili i telefonów kontaktowych dla ewentualnych... sponsorów (którzy chcieliby znaleźć się w tym gronie obok np. Jamesa Camerona).

## Idea Kawiarni Naukowej.

W zamyśle organizatorów – Festiwalu Nauki, Uniwersytetu Warszawskiego oraz wydawnictwa Prószyński i S-ka – Kawiarnia Naukowa ma być miejscem spotkań szerokiej publiczności z uczonymi. Celem tej inicjatywy jest poszukiwanie nowych form informowania pasjonatów wiedzy o ważnych problemach nauki w miłej atmosferze, stwarzającej możliwość swobodnego zadawania pytań na tematy naukowe i nauce towarzyszące.

(na podstawie materiałów promocyjnych)

Spotkania w ramach Kawiarni Naukowej odbywać się będą w każdy trzeci poniedziałek miesiąca o godzinie 18.30 w Kawiarni Nowy Świat, mieszczącej się przy ulicy Nowy Świat 63. Tematem najbliższego spotkania – 21 lutego 2000 roku – będzie etyka w medycynie. Tematy kolejnych spotkań wybierane są z listy propozycji składanych przez uczestników.

Więcej szczegółów dotyczących funkcjonowania Kawiarni Naukowej można znaleźć w Internecie pod adresem: [www.icm.edu.pl/festiwal](http://www.icm.edu.pl/festiwal)

**KRZYSZTOF SAGAN**



**DARK INCARNATION**

**Grunwald**

**Faust**



Siódmego stycznia 2000 o godzinie 18:00 w ośrodku kultury "Arsus" w Warszawie odbył się koncert zespołów **Raped Toad**, **Dark Incarnation**, **Grunwald**, **Faust**, i **Eternal Tear**. Był to koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy połączony z aukcją gadżetów (związanych z W. O. Ś. P.). Niestety (a może i na szczęście) akcja promocyjna nie była przeprowadzona na szeroką skalę, przez co publiczności było stosunkowo mało. Ogłoszenie powieszone przeze mnie w szkole też nic nie dało, ale może to właśnie z braku nadmiernej liczby ludzi wytworzyła się taka "specyficzna" atmosfera.

Gdy wróciłem w piątek do domu, pomyślałem tylko o jednym: "Nigdzie nie idę!". Byłem potwornie zmęczony i śpiący, jednakże nie chciałem też tracić cennego czasu. Postanowiłem poczytać książkę, a na fakt niewyspania zareagować kawą (na szczęście znalazłem rozpuszczalną). Takiego zastrzyku energii, to ja w życiu nie miałem (później dowiedziałem się, iż kawa była wyjątkowo mocna i należy jej wsyropywać 1,5, a nie 2,5 łyżeczki). Czym prędzej wyleciałem z domu w kierunku dworca wschodniego i... nie zdążyłem na pociąg. Nic w tym dziwnego. W końcu nie da się przebyć w sześć minut drogi, na którą potrzeba minimum minut dziewięciu. Nie była to jedyna przeszkoda, którą musiałem pokonać, ale nieważne.

Dotarłem na miejsce o godz. 19:00. Szatnia była darmowa (tylko, że trzeba było wrzucić "co łaska" do puszek z czerwonym serduszkami. Od znajomego dowiedziałem się, że wcześniej już coś grało, ale nie wiadomo co, ani czy nie była to czasem próba.

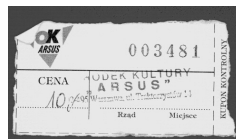
Po godzinie (a może minęło tylko pół), po kilku(nastu) próbach, nadszedł czas występu. Pierwsze zagrało **Raped Toad**. Ich muzykę sklasyfikował bym jako Death Metal. W 3x6ciostopniowej skali (muzyka, wokal, tekst) ocenilibym ich na 4,3,?. Z tego co zdołałem usłyszeć, wokalista starał się growlować, ale nagłośnienie nie bardzo na to pozwalało. Właściwie nie mogłem go usłyszeć.

Po występie rzeszowskiego zespołu (tak, tak, byli z Rzeszowa) pojawił się Kuba - wokalista i gitarzysta **Eternal Tear** i zaczął rozdawać ludziom arkusze serduszek W. O. Ś. P., a ci zaczęli je naklejać na siebie i znajomych (na mnie nikt nic nie nakleił ☹, zostałem bez sercaaaaa). Następnie zaczęła się aukcja gadżetów. Do kupienia były kubki W. O. Ś. P. (po 5 zł), koszulki W. O. Ś. P. (po 10 zł), jakiś kalendarz, sztuk jeden za cenę pięciu złych, książki Owsiana o Owsiaku (chyba 10 zł) oraz kasetka video, zdaje się o Przystanku Woodstock '99 (może 20, a może 35 zł?). Cenę można było podbijać (ja koszulkę kupiłem za 11 zł). Gdy Kuba (asystujący przy aukcji) rozdał wszystko co miał, zaczął się występ **Dark Incarnation**.

Grali Punka a'la, hmmm, **The Exploited**. Wokalu znowu nie było słychać (a może tak trzeba?), ale poziom instrumentalny zasługiwał na uwagę. Szczególnie wyróżnił się gitarzysta (zarazem i wokalista kapeli), która zasunał taką solówkę, że szczękowis. Przed sceną paru ludzi próbowało pogować, ale i tak w końcu wszyscy zaczęli machać głowami w miejscu (t.j. stojąc). Moja ocena, to 4,2,?.

Na scenę wyszedł **Grunwald**, a przed nią stanęło kilkoro widzów. Dołączyłem do nich chwilę potem. To była muzyka. Określił bym ją jako skrzyżowanie **Myslowitz** i muzyki Trash Metal. Ocena 6,5,5. Niestety nie pamiętam tytułów utworów, jakie zegrali, ale grali bosko. Flażolety gitarzysty (z długimi blond-piórami i w koszulce **Iron Maiden**, były powalające. Kawalki balladowe, wymienite do kołysania się, ale po mocniejszych odpadła mi głowa. Jakiś idiota wykopnął ją przez okno, prosto w śnieg (Właściwie resztki tego, co kiedyś było śniegiem). Całe szczęście, że ją znalazłem i "odłożyłem" na miejsce, ale śnieg, który dostał się do uszu, zniknął dopiero po południu dnia następnego.

Przedostatnim zespołem jaki wkroczył, był **Faust**. Wokalistę (gościa z dużą klata), też było słychać. Klawiszowiec, bardzo chyba



**Bilet kosztował dziesięć złotych, ale było warto.**

zakrecony, grał intra mniej więcej w stylu Hansona (z Id). Gitarzyści też byli niczego sobie. Zdziwiająco dużo ludzi machało włosami do tego Black-Death Metalu (ja nie mogłem, szukałem głowy). Gdzieś pod koniec występu pojawił się Kuba (ten, to ma dopiero brodę, też tak chcę) i (!!!) dostałem arkusz czerwonych serduszek ☺. Mogłem rozdawać miłość!!! (nienajciekawiej się to skończyło). Na koniec zegrali "Nothing Else Matters", niestety sprzęt nawalił, chociaż i tak dopiero dochodziłem do siebie, gdyż koleżanka (okrutna) ciągle podjudzała mnie do machanie, dopiero co wprawioną na nowo głową.

Ostatnim z zespołów był **Eternal Tear**. Moja ocena 6,6,6. Określana jako Doom-Death Metal muzyka sprawiła, że mimo obolałej szyi wymiatałem czupryną tak, jak oni na wiosłach. Przez długi czas byłem jedynym samcem bijącym pokłony przed zespołem, ale nie robiło mi to specjalnej różnicy. Zapomniałem się już przy pierwszym kawalku p.t. "Wąż". Wszystko się kręciło. Słyszałem tylko „Jestem wąż!", "Zostań bogiem". Później zegrali m.in. swój nowy

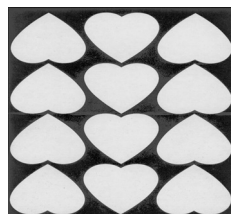


**Akcja promocyjna nie została przeprowadzona na szeroką skalę. Takie plakaty wisiały chyba tylko w Ursusie**

kawalek p.t. "Proces". Ale zabawa!

O jedenastej koniec imprezy. Ze sceny popłynęły jeszcze dźwięki "Nothing Else Matters", ale opuszczałem wtedy dom kultury "Arsus"

Ogólnie koncert był wspaniały. Atmosfera była wspaniała. Metallica wysiada. A to wszystko za jedyne 10 złych. Czyż nie było warto? (panie J). Kark bolał mnie przez 3 dni, słownie przez trzy dni, al. Nie żałuję było warto. Po powrocie do domu, byłem tak ożywiony, jak ostatnio nigdy. Nie ma jak solidny wysiłek, przy solidnych środkach!



**Rozdawałem miłość!!!  
Oto efekt  
Właśnie tak to się  
skończyło**

**Dziko**

**A tu miał być mój artykuł, ale niejaki  
Łukasz Omasta z klasy 3E zgubił go !!!**

(Rysiek)

# CAPTAIN MALESH CZYLI CONTRATAK RACJONALIZMU





# Przygody Kapitana Malesha



Made by Witek Zaloga

Stres i przemęczenie mogą wywołać dziwne zachowania. Najlepszym tego przykładem jest numer jaki ostatnio wykręcił pewien poseł (to ten koleś, który w Sejmie tupał krzycząc RAZ, DWA, TRZY, CZTERY,...,DZIESIĘĆ!). Nasze wspaniałe grono pedagogiczne nie jest wyjątkiem (wbrew pozorom nauczyciele to też ludzie ;-)). I choć może nie skaczą, tupią rzadko i na ogół również się nie wydzierają, to zdarza im się powiedzieć różniste ciekawe rzeczy. Poniżej znajdziecie parę tekstów, które wypłynęły z ust przedstawicieli omawianej grupy zawodowej.

Chciałbym zaznaczyć, że wiele z poniższych zdań jest wyrwanych z kontekstu, ale dlatego właśnie są zabawne...

Rozpocznijmy delikatnie – profesor W.A. Łucznik na ogół tylko się „przejęzycza”:

- ...bok kwadratu o boku...
- ...równanie kwadratowe...
- ...powinien tak leżeć...
- ...kropelka wisi zawieszona...
- Chcemy mieć opór, w którym jest opór.
- A takie podchwytujące pytanie...
- Jeżeli to zrobimy szybko w odpowiednio długim czasie...
- Interesujący przypadek mamy wtedy, kiedy to tłumienie lambda czyli beta...
- Obmacana pałka nie nadaje się do zabawy. (;-)) [lekcja elektrostatyki, pieszczoszki]
- Rośnie tam trawa, jaką się na wydmach sadzi.
- Osobisty detektor ludzi.

Pamiętacie Karolka? Taki mały Irlandczyk w okularach... Jego tekstów nie sposób było spisać, gdyż mówił nieco hmm.... niewyraźnie.... Mimo to oto jedna perełka:

- (Karolek): Who was Robert Kennedy?
- (klasa): .....[cisza]....
- (Karolek): He was assassinated too.

Pani profesor Balowa (chemia):

- (P. prof. B.): Ty jesteś Maciuś?
- (Maciuś): Eee... Tak.
- (P. prof. B.): Wyglądasz na Maciusia.

Pan profesor Dusiewicz (historia):

- Włosi i Niemcy lecieli na brytyjskie paliwo.

Niezastąpiona Pani profesor Wanago (biologia):

- Morze Śródziemnomorskie
- Nie chcę z wami zadzierać kota.
- ...można łykać kawałki w całości.
- Ryby to jest mięso zwierzęce.

PAN profesor Falkowski (mowa ojczysta):

- Tu się już kończę...
- Nurt antybarokowy (...) był reprezentowany przez twórców barokowych.
- Upiór to wampir, który nie ssa.
- Gdzie diabeł nie może, tam babę potrze.
- Już nie zjeżdżały się różne trupy. [teatralne]

Wyjątkowy Pan profesor Słojewski (geografia):

- ...stromo dno schodzące na dno...

- Proszę nie rzucać pieniędzami!
- [pytanie zadane w sposób „przesłuchiwniowy”, z zaskoczenia: „Nazwiska, adresy!”]: Co było na ostatniej lekcji w środę dwa tygodnie temu?
- Regiel górny jest zbudowany ze świerku.
- [tak, wiem, ubogi zbiór :-)]

Uwaga! Teraz zaczyna się ostra jazda!

Ulubiona Pani profesor pewnego astronauty, cyklicznego komicznego odcinka oraz rzesz propagatorów idei *przyjaźni polsko-radzieckiej*:

- uszki na makuszki [kto się do tej pory nie domyślił o kogo mi chodzi, pewnie ma lekcje z kimś innym i nie wie, co traci]
- [w tym miejscu chciałbym podkreślić, że WSZYSTKIE teksty w niniejszym artykule są AUTENTYCZNE ]
- Proszę nie pisać siurkiem. [!!!!!!]
- Intymne pytanie: kto zdaje rosyjski na maturze?
- ...jakie zakąski, co na ciepło, jakie wino, bara-bara i rachunek.
- Teraz należy wykorzystywać mnie.
- Komu już nie potrzebne „chawroniny” [taki podręcznik] to proszę robić kupkę na ostatniej ławce.
- Ja wam robię na rękę bezustannie.

Pewnie niewielu z Was pamięta jedyne w swoim rodzaju, niepowtarzalnego Pana profesora Marcina Dudzińskiego. Niestety nie uczy on już u nas w szkole, lecz pamięć o nim pozostanie na zawsze żywa w umysłach uczniów, którzy doświadczyli roku nauki matematyki z tym nauczycielem. Powtarzam: choć czasami ciężko w to uwierzyć, to są autentyki.

- To jest nudne jak flaki w oleju.
- Czy wy zdurnieliście?
- Ła, bardzo śmieszne, hła, hła, hła. [zapis fonetyczny]
- Moja rola się spełnia do tego, że...
- Koleżanka się przesiadła na małe *riki-tiki-tiki-tak*.
- (Uczeń): Boli mnie głowa...
- (M.D.- nie, nie Michał Duraj): A mnie ucho.
- Coś mi się źle zęby składają.
- (M.D.): Jak się nazywa ten od Orkiestry?
- (głos z klasy): Owsiak.
- (M.D.): Jak? Owsik?
- To jest proste tylko trochę trudne.
- [prof. przyniósł na lekcję zdjęcia z wakacji]: Ta dziewczyna na zdjęciach to nie moja narzeczona. Too... noo... taka przygodna!
- pomożenie
- Ręce mi się załamia...
- Skoro jesteście mat-fiz to się jeszcze bardziej ograniczę.
- (M.D.): Co? Znowu ty chcesz do tablicy? No to idź. Masz kłopoty z pęcherzem?
- (klasa): [rechot]
- (M.D.): Przepraszam, przepraszam, przegiąłem.
- (M.D.): No to co trzeba zrobić z tą parabolą?
- (Uczeń): Eee... Przekręcić!
- (M.D.): Przekręcić to ja się mogę.
- Jestem tępy jak tabaka w rogu.
- Rozwiążmy te układy geograficznie.

## Wyjęzyczenia – ciąg dalszy, oraz Młotek

- Pracowałem w szkole, gdzie diabeł mówi dobranoc. Tam był w dzienniku taki uczeń, który miał na nazwisko Seta, a za nim był Śledź.
- Dobrze się bawicie? No to jestem wzruszony.
- Mam tego po dziurki w moim szerokim nosie!
- Siadaj tam! Do ciebie mówię! Co ty myślisz, że ja mam zeza sterowanego?
- Tak będziemy sobie rysować, po ćwiarteczce.
- (M.D.): Mam brata Rafała – straszny paskuda. Bliźniak, ale niepodobny do mnie.  
(głos z klasy): Jak to?  
(Uczennica, chciała cicho, ale...): No przecież nie musi być jednojajowy.  
(M.D.): No nie musi być. Ja zresztą nie wiem, za często nie sprawdzam. [total załamka of everybody]
- Naszkcuj sobie szkic, jaki będziesz musiał naszkicować.
- Nic ci z mojej strony nie grozi. Ja już mówiłem, że wolę starsze dziewczyny.
- [pewien koleś często chodzi w marynarce]: Ale tę marynarkę to mógłbyś czasem zmieniać.
- [przy wyczytywaniu ocen...]: Numer dziewiętnasty dwójka. Ale ta Ania (...) to niegłupia jest.
- (M.D.): Interesująca książka?  
(Uczeń): Nieee, eee... to jest „Dróbka”. [podręcznik]  
(M.D.): Coś mi to wygląda za grubo na „Dróbka”.  
(Uczeń): A, bo to jest jeszcze „Szymański”. [drugi autor tego podręcznika]
- Chciałbym, żebyśmy narysowali sobie dokładnie wykres tej paraboli. Ale nie za bardzo.
- Mam kupę do zrobienia. [wiem, powszechne]
- Bez sensu to robić bez sensu.
- Co ty, śmiechówki dostałaś?
- To jest trochę trudniejsza para kaloszy, ale równie prosta.
- To jest ciutek trudniejsze, ale tylko ciutek.
- Robię to z myślą, ponieważ jest prawdopodobnie będziecie to mieli...[te błędy są prawdziwe]

Profesor ten przejawiał także osobliwe zachowania. Potrafił na przykład w pewnym momencie (w czasie lekcji ma się rozumieć) zacząć podskakiwać. Tak po prostu. Jednak zdarzyło mu się (ja widziałem to dwukrotnie) zrobić coś jeszcze ciekawszego. Prof. stał sobie między ławkami na końcu sali i patrzył w podłogę. Nagle podniósł wzrok i obracając się wokół własnej osi (pionowej) tanecznym ruchem przemieścił się pod tablicę. Tam stanął nic nie mówiąc i dalej kontemplował parkiet. Osoba pisząca w tym czasie coś na tablicy i wiele innych osób chyba nawet nie zauważyło tego „tańca”

I na koniec pikantna historyjka związana z prof. M.D. Nie byłem świadkiem tego zdarzenia, lecz zostało mi dokładnie i wielokrotnie zrelacjonowane.

Prof. M.D. miał w zwyczaju podczas klasówki chodzić po klasie, patrząc co piszą poszczególne osoby i czasami pokazując błędy. Często wystarczyło podnieść rękę i poprosić, a profesor mówił czy dobrze się zrobiło przykład. Na jednej z klasówek M.D. jak zwykle chodził po klasie, lecz po pewnym czasie zmęczył się i usiadł w jednej z wolnych ławek kładąc nogi na krześle. W pewnym momencie...

(Uczennica): Przepraszam, czy profesor mógłby podejść?

(M.D.): Nie.

(Uczennica): A czy ja mogę podejść?

(M.D.): Nie, nie mam teraz ochoty na kobietę. [dla mnie: bomba]

Ludzie! Wiem, że to jest ledwo drobny kawałeczek tego, co potrafią wytworzyć zmęczone umysły naszych pedagogów. Zbierajcie więc, notujcie, a potem publikujcie w Anytenie najzabawniejsze „wpadki”. Poza tym można na tym zarobić, he, he :-).

### Sawek

(wbrew pozorom nie mam nic wspólnego, poza płcią, z kolesiem o xywie Sawik).

P.S.: Zaznaczam, iż moim celem nie było obrażenie kogokolwiek i, jeśli tak się jednak stało, bardzo przepraszam.

## Młotek kieszonkowy „składak” typu D81/73,6 z zawieszeniem E3

Demontaż zawieszenia E3:

- wykręcić 4 śruby „1” i usunąć pokrywę „2” z jej uszczelką „3”;
- poluzować docisk szczeliwa „4”;
- wykręcić 4 śruby „5”;
- wykręcić 2 gwintowane pręty „9” z nakrętkami „10” w leżące na przeciwko siebie gwintowe otwory;
- wyjąć uszczelkę „1895”.

Tak oto dowiedzieliśmy się, jak dokonać demontażu zawieszenia E3 młotka kieszonkowego „składaka” typu D81/73,6, ale jeszcze czeka nas:

Ponowny montaż zawieszenia E3:

Zamontować zawieszenie E, wykonując w odwrotnej kolejności czynności opisane odnośnie demontażu. Proste? Do pracy, rodacy!!!

Zaraz, a jak złożyć młotek kieszonkowy „składak” typu D81/73,6? Ten zestaw czynności jest niestety dłuższy i bardziej pracochłonny. Dlatego nauczymy się go w

następnym numerze. Wszak już będziemy umieli montować zawieszenie 3!

Instrukcję napisała **Qczynna**  
(zainspirowana autentyczną instrukcją obsługi sprzętu domowego).

**Rysunek  
młotka  
zjadł pies.**

# Bardzo ważny dowód oraz ogłoszenia

## Bardzo ważny dowód.

### **Postulat 1.**

Czas to pieniądz.

### **Postulat 2.**

Wiedza to potęga (moc).

**Z fizyki wiemy, że:**

$\frac{\text{praca}}{\text{czas}} = \text{moc}$

**Podstawiając dane z postulatów otrzymujemy:**

$\frac{\text{praca}}{\text{pieniądz}} = \text{wiedza}$

**Wzór ten można przekształcić na:**

$\frac{\text{praca}}{\text{wiedza}} = \text{pieniądz}$

### **Wniosek:**

Gdy wiedza dąży do 0, to pieniądz dąży do  $\infty$ .

Sawek

\* \* \*

Jaśniały chwile, gdy kwitły wawrzyny,  
Gdy na Olimpu wysokość  
Sięgali ludzie, by zabrać stąd płomień  
I nim rozjaśnić ciemnotę

Minęły lata, przekwitły wawrzyny,  
Nikt już na Olimp nie wchodzi,  
Nikt już płomienia nie zniesie dla ludzi,  
Pośród ciemności się brodzi

Olimp opuszczon, wawrzyny uschły,  
Nadchodzi bezkresna zima  
Ciemność i smutek, i wszędzie pospólstwo  
I jak to wszystko wytrzymać ?!

Rysieq

A oto coś ekstra  
(Tylko dla kon... kons...  
kones... – nieważne)

## KONKURS

Odpowiedz na pytanie  
„DO KOGO NALEŻĄ TE NOGI”\*



Fot. Marten

Z konkursu wyłączeni są krewni-i-znajomi  
Zwierzaka.

Czekamy na odpowiedzi – Dla zwycięzcy nagroda  
specjalna:

### Jogurcik bezalkoholowy

\*Podpowiedź: Takie nogi może mieć tylko uczennica  
naszej szkoły.

### Konieczyna redakcyjna:

Ryszard Paweł Kostecki: redaktor naczelny, **skład**

Łukasz Stefan Omasta: redaktor naczelny, skład,  
łamanie (w kościach)

Karolina Kuczyńska: xero girl, sekretarka (też girl)

Marcin Sawicki: śmiech redakcyjny, skład

Adam Gąsiewicz: nic co warto wspomnieć

Jurij: rysunki, przeklepywanie tekstów Qczyna

Kasia Pikulska, Dorota Klimczak: patronat

Prof. Włodzimierz Natorf: druk

Autorzami tekstów w tym numerze są:

Sawek – Łukasz Sawka  
Traq – Piotr Traczyk  
Dziko – Wojtek Dzikowski  
Sawik – Marcin Sawicki  
Rysieq – Ryszard Kostecki  
Qczyna – Karolina Kuczyńska

Przepraszamy wszystkich, których artykuły, mimo, że  
dostarczone do redakcji na czas, nie zostały opubliko-  
wane w tym numerze Anytena. Obiecujemy, że  
wszystkie ukażą się w następnym. **(Redakcja)**

Skaven, Skywalker – Łukasz Omasta  
Jurij – Adam Gąsiewicz  
Witek Załoga - Witek Załoga  
Zwierzak – Krystian Lewecki  
Łukasz Więch – Łukasz Więch  
Krzyś Sagan – Krzyś Sagan

Klasa 4C serdecznie dziękuje koledze Michałowi z 3C za przyniesienie  
niebieskiego kondensatora.

# Dzika muzyka

W tym numerze dostaniecie śmieci (taki "Reload"). Brak czasu, czy też bardziej prawdopodobnie, moje niezmiernie lenistwo sprawiło, iż zamieszczę tutaj tylko kawałki utworów, które zdążyłem, umiałem, chciało mi się stabularyzować (tak to się mówi?). Rozumiem, że kawałki tu zamieszczone, oraz poprzedni numer - "Sleep Of Death", są utworami znanymi dość nielicznym, postanowiłem wyjść naprzeciw tym, którzy nie słuchali, i tym, którzy słuchać nie chcą. Postanowiłem utworzyć pliki \*.mp3, zawierające owe kompozycje grane przeze mnie. Uczynię to, gdy tylko zdobędę mikrofon (właściwie nie wiem kiedy). Wtedy też będę mógł służyć tym pechowcom, którzy w domu komputera nie mają, nagraniami na kasecie. W chwili obecnej mogę służyć tylko radą lub demonstracją.

## THE OCCULTA

### Nocturnal Dithyramb

```

  Riff 1           Riff 2           Riff 3
E+-----+-----+-----+-----+ Riff 1x6
B+-----+-----+-----+-----+ Riff 2x2
G+-----+-----+-----+-----+ (Riff 1 + Riff 3)x4
D+-----+-----+-----+-----+
A+-----+-----+-----+-----+
E+5-0-8-0-8-0-7-5-|-8-0-5-0-3-5-0-5-|-5-0-8-10-8-5-8-7+
< T       R     E       M       O       L       O >

```

```

Riff 4
E+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+
G+-----+-----+-----+-----+
D+-----+-----+-----+-----+
A+0-----0-----0-3-----3-----3-2-----2-----2-0-----0-----0-----+
E+5-555-5-555-5-5-555-5-555-5-5-555-5-555-5-5-555-5-555-555-----+

```

Tremolo - szybkie uderzenie strun, wykonywane najczęściej kostką  
Kolejność riffów podałem (czytaj od góry do dołu).  
**Riff 3 a drugim i innymi razami jest grany ze zniekształceniem**

## MEHMOCH - Lasy Pomorza

```

Riff 1
E+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+
G+-----9*7*-----+-----+
D+9*-10*-9*7*5*-9*10*9*7*5*-7*-+
A+7*-8*-7*7*5*-7*-8*7*5*3*-5*-+
E+-----+-----+-----+-----+

Riff 2
E+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+
G+-----+-----+-----+-----+
D+9*-10*-9*7*5*-9*10*9*7*5*-7*-+
A+7*-8*-7*5*3*-7*-8*7*5*3*-5*-+
E+-----+-----+-----+-----+

```

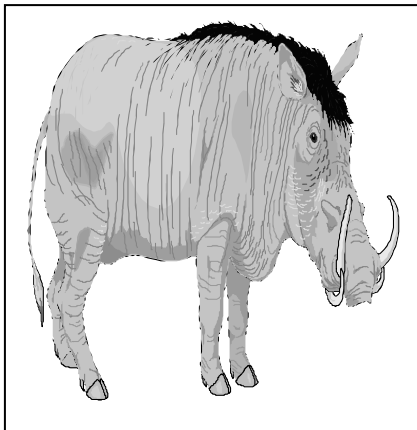
```

Riff 3
E+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+
G+9--10--9--7--5-----7-----9--10--9--7--5--4--5--7--+
D+7--8--7--5--3-----5-----7--8--7--5--3--2--3--5--+
A+7--8--7--5--3-----5-----7--8--7--5--3--2--3--5--+
E+-----+-----+-----+-----+

```

\*- tremolo

Riffu trzeciego chyba nie jestem pewny (nie pamiętam, kiedy i jak go "tworzyłem". Teraz jest druga w nocy, więc próbować nie będę.



## Dimmu Borgir - For All Tid

```

E+-----0-----+ E+0+
B+-----0--1-----1--+ B+1+
G+-----2-----2--+ G+2+
D+-----2-----+ D+2+
A+0-----+ A+0+
E+-----+ E++

```

Riff 1 jest grany akustycznie  
Riff 2 i 3 następują po sobie i są grane podczas grania przez pierwszą gitarę riffu pierwszego. Na samym końcu zamiast riffu 1a uderzan jest riff 1b (jeden raz).

```

E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----3-1-0-1-0-----+
B+-----5~~~~-3-5-5~~~~5h6-6~~5~~3~~5-6-5h6p5~~3-----1-0-1+
G+2~~~~4h5-4~~5--5-4-2~~~~0-2~~~~2-4-5-----+

E+-----+-----+-----+-----+-----+-----3-1-0-1-0-----+
B+-----5-5h6-5-3~~5-6-5h6p5~~3-----1-0-1-----+
G+2~~~~4h5-4~~5--/7-5-4-2~~~~2~~~~~2~~~~~+-----2~~~~~+
D+-----+-----+-----3-2~~~~2-3-5-2-----+
P.M.

```

## Objaśnienia - vademecum gitarzysty amatora

Tabulatura - zapis dźwięków wydawanych przez gitarę. Opis polega na opisywaniu wizerunku strun, które mają być naciskane  
Tabulatura jest zniechęcona przez muzyków profesjonalnych (albo tych po szkole muzycznej), a ja nie wiem dlaczego? Tabulatura w większości przypadków nie oddaje czasu trwania dźwięków

### Symbole w tabulaturze:

- ❖ XpY - pull off - polega to na tym, iż uderzymy strunę trzymając palec na progu X, po czym podnosimy ten palec, trzymając zarazem inny na progu Y. Podczas tych czynności nie (!!!) uderzymy ponownie struny
- ❖ XhY - hammer on - czynność odwrotna do „pull off”. Strunę uderzymy na progu X, po czym dostawiamy inny palec na próg Y
- ❖ XsY - slide - Ouerzany dana strun na progu X i przesuwamy palec do progu Y. Może to być również oznaczane przez symbole „/i „\” w zależności od kierunku „slide`u”
- v lub ~ - wibrowanie. Podczas rwanie dźwięku lekko poruszamy palcem przyciskającym próg.
- <X> - na progu X wydobywamy dźwięki „używając” flażoletu (palec nie dotyka struny, a nie gryfu). Najwyraźniejsze flażolety są na 12tym progu.
- XbY - bend - „podciągnięcie struny, aż uzyskamy dźwięk Y, gdzie zwykle Y=X+1 lub Y=X+2
- r release - zwolnienie „podciągniętej struny.

Inne oznaczenie, to: P.M. - palm muting. Przygaszanie dźwięku tuż po jego zagranie. Wykonywane zwykle prawą ręką (u praworęcznych).

Wojtek „Dziko” Dzikowski

## Millenium 2000!

Wiele dni a nawet miesiące przed przełomową nocą z 31 grudnia 1999 na 1 stycznia 2000 każdy człek zasypywany był zewsząd tysiącami propozycji na spędzenie imprezowo tych kilku wyjątkowych godzin. Mnie to również nie ominęło. Mogłam wybierać między niezliczoną liczbą imprez organizowanych przez kluby, a spędzeniem Sylwestra na Starówce. Taak - Starówka? Jednak tam narażona byłam na zimno, butelki szampana rozbijane na mojej głowie, ewentualnie niezbyt trzeźwych panów, którzy mieli nieodpartą chęć złożenia siarczystego pocałunku na moim policzku w związku z wchodzeniem w nowe tysiąclecie. Cóż, przynajmniej zabawa za darmo, czego nie można powiedzieć o imprezach w klubach, gdzie za „tę jedyną noc w roku” można było zapłacić nawet 500zł. Zostaje jeszcze własny dom, lub zabawa u przyjaciół. Właściwie pierwsza jak i druga propozycja wydała mi się mało interesująca. Gdzieś u kogoś zawsze znajdą się osoby witające nowy rok bardzo intensywnie (butelki pustoszeją zbyt szybko); a w domu? Cóż...

Zaraz, zaraz - tak w ogóle nie uważam żeby ta noc była wyjątkowa - po prostu, jak każda inna tyle tylko, że po paru minutach pisze się inną datę. A w nowe tysiąclecie wchodzimy dopiero w przyszłym roku\*. Zaczynałam mieć już dosyć hasel typu: „MILLENIUM 2000!” czy „Wejdz w XXI wiek z nami!”. Musiałam od tego odpocząć.

Wyjechałam w góry. Na narty do każdego z was znanego Zwardonia. Przez te ostatnie kilka dni roku 1999 jeździłam na nartach a rok 2000 przywitałam na stoku. Zawsze inaczej. I myślę, że najpłynniej, jak tylko można - zjeżdżając 20 minut po północy ze stoku. Było super.

\* Pewnie nie wiedzieliście, że ten właściwy Sylwester, gdzie wejdziemy w nowe tysiąclecie, będzie dopiero za rok? Cóż - nie przejmujcie się - macie jeszcze 365 dni do końca świata... Żartowałam!

**Qczyna**

## Z nowych zer Moje wrażenia

5...4...3...2...1...0 HURRRA! MAMY NOWY ROK!!!!!!!. Brzmi przerażająco. Ludzie przywitali nowy rok z radością i swego rodzaju ulgą związaną z odwołaniem końca świata i cywilizacji (milenium bug).

Nas bezpośrednio ten ostatni nie dotknął (na szczęście) i okazał się tylko plotką rozpuszczoną przez rządnych kasy informatyków. A co się zmieniło.

Przyznam się szczerze, iż dla mnie nowy rok jest taki sam jak poprzedni. Wszystko co się zmieniło to data. Przykro mi trochę, że cała magia tego nowego roku przegrała z szarością dnia codziennego. Może nie spodziewałem się leku na raka czy lądowania człowieka na Marsie, ale od wczesnego dzieciństwa marzyłem o tym dniu. 1 stycznia 2000. To naprawdę brzmiało jak wyzwanie dla pięcio- czy sześciolatka.

Zastanawiałem się jaki będę ja i świat.

Jaki jestem to moja sprawa, ale nie jestem z tego obrazu zbyt ☺. A świat. Szkoda gadać. Wojna w Czeczenii. Przemoc na ulicach, nauka w szkole. Wszystko to sprawia trochę smutku. Niestety są małe szanse aby nowe tysiąclecie wprowadziło zmiany. Szkoda.

**Lukasz Omasta**

## Archiwizacja danych na p?ytach CD-R. Tanio, sucho, czysto, pewnie.

Marcin „Sawik” Sawicki kl. 2C

P.S.: Sawik wynajmuje też chatę do imprez. Nie musicie go zapraszać w razie wynajmu. Macie zaprosić mnie (Skaven)

P.S. 2 Sawik wynajmuje tylko chatę Skavena, ale za to bardzo tanio. Skavena nie musicie zapraszać. (Sawik)

A tu też miała być reklama, ale pewien osobnik,  
ukrywający się pod nazwą „Skaven”, zgubił ją!

## KO – kącik obcojęzyczny

Once upon a time, in a small vilage, an old husband said to his wife: "I want to have a car!". "What a great idea!" – said his wife and gave her husband one million dollars – "Take this, and buy me a Ferrari". Joe (that was the name of that happy husband) took cash and went to the shop. But in the shop he saw two lovely, fantastic (and extremely expensive) Lamborghinis. "Wow!" –

screamed Joe – "I want to have them!". He asked the shop assistant about the price. Lamborghinis cost five million dollars each. Joe vomited and swooned. Next day he decided: "I'll rob the bank and buy those two great Lamborghinis for me and my wife!". He started to dig. He was digging, digging, and digging. At last, after two months of hard digging, he fell into the safe. There was nothing, except

two photos of those Lamborghinis, which Joe wanted to buy. He vomited and swooned. Next day he killed his wife, and the shop assistant, burnt the car saloon, anf finally, he hung hissself on the tree opposite the Ferrari fabric.

And the moral of this story is: "A bird in the hand is worth two in the bush".

**Rysiek**

### Dear mama and papa!

I am sending you all the peace and love in the world. I have here the happiest holidays ever. My brothers in the Church teach, how to live in peace with nature and every single man in the world. Our guru - brother called Che Quevara - is with us all time. He is just like our good father in heaven.

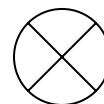
But, Che Quevara says sometimes about Church problems with money. So, if you could, please, send me some cash. Maybe something about 500\$? (brothers use only dollars).

With love Your son Luke (Flake of Snow)

Written by **Łukasz Więch**

### Ugly play about Ugly Boy, Ice Cream Man and Preety Girl

**Place: anywhere but ugly**  
**Time: anytime but ugly**  
**Day: anyday but ugly**  
**Boy: anyone but ugly**  
**Girl: anyone but pretty**



#### Scene I

UB – (Ugly Boy) Hello Pretty Girl!

PG – (Pretty Girl) Hello Ugly Boy!

UB – How about you and me go to the ice cream man. I will buy you an ice cream.

PG – But my mother says that you are bad and you will eat me.

UB – I would never do that.

PG – Ok. Let's go.

#### Scene II

ICM – (Ice Cream Man) I feel something I haven't felt for a long time. A CUSTOMER.

UB – What flavour do you wan't Pretty Girl.

PG – Choco Pop.

UB – Two Choco Pops than. (UB look's at ICM)

UB – Oh no it's you. I thought I destroyed you long time ago.

*(The akcja stops here to increase anger of the reader)*

#### Scene III

ICM – So you were mistaken. But I see there is another one. A sister.

UB – So PG is my sister. But you are not my father.

PG – Aren't you short for a stormtrooper.

UB and ICM – (Surprised) What!?

PG – Oh. Sorry

ICM – You are right UB I'm not your father. I'm am your mother in law. Now be wely, wely quiet. I'm hunting UB.

UB – You will never take me alive. (Kills himself)

ICM – That takes care of some unfinished buisness. (To PG) Care to join me.

PG – Ok. I never liked UB's helmet. But if you wan't to be with me you must do something about that cape of your's.

#### Scene IV (Moral Kombat)

And they lived happily ever after, exsept UB who was left in the shop and staid there for ever after. Happily.

**Łukasz Omasta**

## Varstownik część II (k-s)

**kvarta** ludowa nazwa, oznacza około 4kg warzyw.

**kvartal** odstęp czasu od czwartku do czwartku następującego cztery tygodnie później. W każdym roku jest około 13 kvartalów.

**kvartet** zespół czterech vartowników udających się na bijatykę, zwanych tvardzielami. Przez lata sprawdzono efektywność grup czteroosobowych i opracowano wiele technik działania zwanych vartswami.

**lekcevarzyć** delikatnie wykonywać jakąś czynność z umiarkowanie miernym skutkiem. (zwrot lekcedrypić nie przyjął się)

**levarek** narzędzie używane w warsztatach przy usuwaniu awarii w vartburgach. Źródła podają sprzeczne informacje dotyczące wyglądu oraz zasady działania, istnieje podejrzenie, że to słowo w rzeczywistości nie oznacza żadnej konkretnej rzeczy.

**nievarzkość** stan kompletnej nieczułości na varę.

**obvarzanek** rodzaj towaru, początkowo nieznan w Warszawie, przyjął się dopiero niedawno.

**odvarzyć się** pozbyć się vary.

**otvarcie** uroczysta ceremonia związana z oddaniem do użytku publicznego nowego warsztatu.

**Pavarotti**, Luciano powszechnie znany kucharz, mistrz w przyrządzaniu warzyw.

**piwovar** osoba, która poświęciła życie na produkcję brovarów.

**poczvara** wyróżniany przez niektórych badaczy stan przejściowy w procesie powstawania vary. *biol.*

motyl na varcie.

**podvarzyć** podstępnie spowodować pojawienie się vary u innej osoby. Według nowego kodeksu karnego grozi za to kara do 2 lat przymusowych robót w warsztatach.

**povarzać** okresowo i nieznacznie przyczyniać się do występowania awarii.

**povarzny** często będący pod wpływem vary, spędzający dużo czasu na varcie. Nie dotyczy osób znajdujących się pod wpływem wywarów.

**przevarościować** zmieniać wartość lub poprawiać pomiar wartości.

**przevarzyć** stać zbyt długo na varcie. Może to doprowadzić do nieodwracalnych zmian psychicznych, jak również fizycznych. Odnotowano jeden przypadek śmiertelny.

**przyvara** cecha osobnicza powodująca zwiększoną podatność na działanie różnych wywarów, jak również przedłużenie czasu spędzanego na varcie.

**rozvarcie** przeciwieństwo zvarcia.

**rozvartokątny** *mat.* posiadający kąt rozvarty, co w przypadku kątów oznacza proporcjonalność do wartości ramion.

**rozvarzania** przemyslenia vartownika, zazwyczaj niezwykle bogate treściowo i ubogie semantycznie, choć bywają przypadki przeciwne.

**rozvarzyć** przemyśleć, zwykle w odniesieniu do vartownika. Przez niektórych mylone z *odvarzyć*.

**samovar** naczynie służące do przygotowywania wywarów. Daje zdecydowanie lepszą jakość napoju niż często używany w tym celu zwykły garnek.

**skvar** pogoda sprzyjająca powstawaniu vary. Z tego powodu zalecane jest spożywanie brovarów podczas skvaru w celach profilaktycznych.

**skvariki** potrawa wymyślona według legendy przez nadworną kucharkę varaona Grzmisława II. Miała duże znaczenie w ekonomii Varmii w XVI wieku, a obecnie jest ulubionym przysmakiem wielu vartowników.

**spavarka** *med.* narzędzie używane przy leczeniu stowarzyszeń.

**stovarzyszenie** choroba polegająca na biologicznym uzależnieniu od obecności vartowników. Osoba na nią cierpiąca większość czasu musi spędzać na towarzystwie. Wyróżnia się stovarzyszenie pierwotne i wtórne, pierwotne polegające na uzależnieniu od samej vary, wtórne od vartowników.

**stvardnieć** nabrać twardości.

**stvardnienie** stwierdza się w przypadku stałej, dość dużej twardości. Pożądane u tvardzieli, u zwykłych vartowników bywa męczące.

**stvarzać** powoływać do istnienia poprzez krótkotrwałą, intensywną koncentrację vary.

**svary** częste kłótnie pomiędzy vartownikami zbyt długo stojącymi na varcie.

**szuvary** zarośla występujące na brzegach rzek, najwięcej nad rzeką Vartą, szczególnie w środkowym biegu. Przez znawców uważane za podstawowy składnik przy wyrobieniu wywarów.

**szybkovar** naczynie przyspieszające przygotowywanie niektórych potraw ze względu na panujące wewnątrz wysokie ciśnienie powodujące podwyższenie temperatury wrzenia wody. Próby sporządzenia wywaru w szybkovarze spełżyły na niczym.

Traq

**A w następnym Anytenie (między innymi) ukazać się rozwiązania wszystkich dotychczasowych konkursów!**